Skrzynka pocz. 194

Rok II. ' alisz 29 stycznia 1928 r. Cena 35 gr Nr. 5

KALISZANIN

POLITYCZNO-SPOŁECZNY TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Redaktor Alexy-Leszek Lasiński

„Pomoc, którą kapitaliści ofiarują klasie robotniczej, należy uważać za ustępstwo, wydarte egoizmowi przez postęp humanitarny, a nie za dzieło miłości chrześcijańskiej. Gdyby się robotnicy dali przekupić **interesownemi** ustępstwami materjalistów, którzy ich biorą pod swą opiekę, gdyby zadawalniając się **nieznaczną** poprawą swego położenia, odłączyli się od powszechnej sprawy **proletarjackiej**, w takim razie byliby podobni do swych opozycjonistów, którzy stawszy się płatnymi urzędnikami albo ministrami, **wyrzekają się** uczuć i przekonań, które im **zdobyły** te same posady, z jakich **teraz** okazują taką pychę".

dam Mickiewicz



Robotniku, bracie miły,
Powstań, poznaj swoje siły,
Wszak, gdy zechcesz, na żądanie
Wszelki ruch na świecie stanie!

Okropna rzecz pomyśleć, że ktoś taki w jednym kąsku zjada naraz pożywienie kilku ubogich rodzin!

Adolf Dygaśniski

W 65-tą rocznicę powstania 1863 r.

Przez długie miesiące toczył się śmiertelny bój, najbardziej ofiarny, jaki znają dzieje, w okresie ostatnim już beznadziejny.

Wśród huku strzałów, wśród skrzypu szubienic, wśród męki i nędzy ściganych po lasach przez kozaków „partji" powstańczych dojrzewała myśl, przekazana pokoleniom następnym — niby testament — w manifeście Rządu Narodowego z dnia 8 września 1864 roku.

„...Rząd Narodowy w obecnem trudnem położeniu widzi tylko chwilę przejścia, początek drugiej epoki wojny, WOJNY LUDOWEJ... Na drodzej tej nie zwątpi. ani się zachwieje, a bieda tym, coby wpoprzek stawać śmieli"...

„Wojna ludowa" — to znaczy zespolenie sprawy wyzwolenia narodu ze sprawą wyzwolenia społecznego. Wysiłek styczniowy rozpoczął swą epopeę od dekretu, uwłaszczającego włościańsstwo, rzucił hasło braterskiego współżycia Polski z Litwą i Ukrainą w myśl zasady: „wolni z wolnymi i równi z równymi", zakończył krwawą drogę stwierdzeniem, że nowa Polska może być dziełem tylko walki rewolucyjnej.

Przyszły później całe lata reakcji i ugody. Przyszły bale warszawskie, na grobie „Ojczyzny"; ściągania przez ziemian zaległych czynszów od chłopów przy pomocy wojsk rosyjskich; kwiaty pod nogi cara Mikołaja w Warszawie, i „przy tobie, najjaśniejszy panie, stać chcemy" w Krakowie, i poznańskie bicie czołam przez szlachtę przed tronem Wilhelma, i wieńce u stóp pomnika Katarzyny II w Wilnie, składane rękami ministra niepodległej dzisiaj Rzeczypospolitej Polskiej.

Z głębin marzeń i tęsknot ludowych, z samego dna ludzkiej krzywdy i narodowej niedoli podniosła się w r. 1905 organizacja bojowa. I tak samo, jak konał dyktator powstania — Romuald Traugutt, tak samo konali — na stokach cytadeli — Józef Montwił Mirecki i Stefan Okrzeja. A sztandar niepodległości, porwany na strzępy od kul, z ramion Traugutta i Hauke-Bosaka przyjęła Polska Partja Socjalistyczna—spadkobierczyni najgłębszych myśli wodzów ówczesnego czynu zbrojnego.

My i nasi wrogowie polityczni

Do wyborów stają przeważnie starzy znajomi, stare partje polityczne, dobrze znane ogółowi obywateli.

Tylko poważnie się przemalowały i inaczej **się nazywają**. Widocznie wstydzą się swych starych nazw! Widocznie zawiodły nadzieje wyborców! Nie chcą nawet starych numerów. Nagrzeszyły pod staremi numerami w roku 1922 i teraz chowają się! Maskują się!

Ale poznamy was! Niema obawy! Zedrzemy wam maski! Lud się zorjentuje!

Przyjrzyjmy się stronnictwom, stającym do wyborów.

Pierwszą wymienimy

Endecję

tę samą, która wraz z chadecją szła w r. 1922 pod ósemką. Teraz **ósemka się wstydzi**. Broń Boże, tylko nie ósemka!

Tyle naobiecywała endecja pod „ósemką", tyle taniości i dobrobytu porozdawała, że teraz musiała stanąć pod innym numerem, 24-ym!

I nazwę endecja, ta partja fabrykantów i bogaczy, też zmieniła. Przedtem w roku 1922, gdy szła z chadecją, nazywała się „chjeną" (to znaczy „chrześcijańska jedność narodowa"), obecnie gruntownie się przemalowała i występuje pod nazwą „katolicko-narodowego" bloku, czyli w skróceniu „kanarka". Przedtem „chjena", teraz „kanarki". Ten kanarek pewnie słodko będzie śpiewał, abyśmy o „chjenie

zapomnieli, abyśmy o wielkich obietnicach „ósemki" nie pamiętali.

Ale poważnie zapytamy, czego te kanarki endeckie chcą na te wybory. Oto weźmy uchwały ostatniej rady naczelnej endeckiej w Warszawie, a dowiemy się, że endecja chce **zmiany ordynacji wyborczej**, to znaczy, walki ze słuszną zasadą powszechności i równości głosowania, to znaczy zmniejszenia liczby posłów, od ludności pracującej, zwłaszcza robotniczej.

Dalej endecja chce

w zmocnienia władzy senatu,

aby sejm ludowy i jego prawa pomniejszyć, a przytem chce skład tego senatu pogorszyć, aby przedstawiciele pracującej ludności tam się nie dostali.

Wiemy dobrze, że endecja, jako przedstawicielka burżuazji, zawsze głosowała

przeciw ustawom robotniczym,

a i w uchwałach owej rady naczelnej wyraźnie jest powiedziana, że endecja jest

przeciwna strajkom

w zakładach użyteczności publicznej. W gruncie rzeczy endecja jest przeciwna strajkom wogóle. Wybitny wódz endeków, ks. Lutosławski, nazwał w swej książeczce „Hasła rewolucji".

8-godzinny dzień pracy „wymysłem żydowskim"!

A i przy **reformie rolnej** endecy starali się, co siły, aby ustawę pogorszyć.

Wódz endecki, Dmowski, założył specjalną organizację faszystowską „Obóz Wielkiej Polski", aby złamać prawa ludu pracującego.

Taki jest ten kanarek!

Taka jest endecja z byłej „ósemki".

Poznajmy ją dobrze, tę partję wrogów demokracji, wrogów ludności pracującej! **Kanarek to stara ósemka!!** Strzeż się, ludu pracujący!

Druga ciekawa lista — to

Piast z Chadecją

W roku 1922 chadecja szła pod ósemką razem z endecją. Teraz zaś czuje, że ósemka — to nie dobra firma, więc oddzieliła się od endecji i przyłączyła się do piasta, do Witosa.

Ten sojusz piasta z chadecją nazwał się „katolicko-ludowym". Endecy są więc „katolicko-narodowi", a piastowcy „katolicko-ludowi". Nazywają się ładnie, tylko ludu tam prawdziwego, ciężko pracującego, mało.

Nazwali się „katolikami", jedni i drudzy — i endecja i piast — tak, jak gdyby chcieli dla siebie cały katolicyzm zabrać; tak, jak gdyby poza nimi już katolików nie było. **I pocóż to pakować religję do reakcyjnej polityki?!**

„Piast" — to partja

bogatych chłopów!

Dlatego jest za **wywozem** zboża za **drożyzną** produktów rolnych, bo bogaty chłop sprzedaje zboże i mu zależy na drożyźnie.

Ale co z tej drożyzny — oprócz głodu i nieszczęścia — ma chłop **małorolny albo rolnik?!**

Widzimy, że taki bogaty piastowy chłop ma wiele interesów, wspólnych z **obszarnikami**, bo jedni i drudzy zboże sprzedają. Mogą wytrzymać razem. Ale bogatego chłopa piastowego nic nie łączy **z biednym chłopem małorolnym**, któremu nic się nie rodzi na skale, a i woda często cały urodzaj zbiera.

To samo jest i z

reformą rolną.

Dla bogatych piastów potrzebna jest inna reforma, dla małorolnych inna. Bo bogaty może płacić za grunta, a biedny skąd weźmie? Teraz np. odbywa się „dzika" parcelacja za grube dolary. Taki piastowiec może się dokupić, ale biedak-małorolny skąd te dolary dostanie?

Znowu widzimy, że interes piastowca i obszarnika jest wspólny. **Ale dla małorolnego i bezrolnego obszarnik i bogaty chłop**

to wróg!!

I dlatego ciężko pracujący lud na piastowców głosować nie będzie!

Poznamy i tu starego wroga w nowem przebraniu!

Teraz weźmiemy trzecią listę —

Sanacji

Jest to lista t. zw. **rządowych** partyj.

Cóż to za lista? To już jak gdyby coś nowego... Przyjrzyjmy się uważnie.

Sanacja właściwie nie posiada wspólnego programu. Na wszystkie kwestje odpowie, że jej programem jest „marszałek Piłsudski". Zaczęła więc od narzekań, że „partje gubią Polskę", a tymczasem sama **założyła najmniej 3 nowe partje:** zjednoczenie Bojki, partja „naprawy rzeczpospolitej" i tak zwaną „partję pracy". Sama więc — zamiast pomniejszyć partyjnictwo — **powiększyła!**

I któż to siedzi w tych partjach, w tej sanacji? Czy naprawdę tacy

wypróbowani piłsudczycy?

Nic podobnego! Dziś endecy wczorajsi, którzy do niedawna wymyślali na Piłsudskiego, **przemalowali się na sanatorów** i krzyczą: „niech żyje Marszałek!" Kolor nowy, ale **serce stare, endeckie!** Wrogie ludowi!

Jak trzeba było walczyć z Piłsudskim razem, np. w roku 1914 czy w maju 1926, to ich nie było, tych malowanych piłsudczyków. Ale teraz, gdy chodzi o wpływy, o stosunki, o posady: ich pełno!

Pewna, że jest tam troszkę ludzi szczerych, ale ci już poprostu **potonęli w morzu tych malowanych piłsudczyków!**

Ale to jeszcze nie wszystko. Najważniejsze, że „sanacja" **z grobu wyciąga reakcję, szlachtę i magnaterję,** obszarników!

To ma być sanacja, odrodzenie Polski?!

Jaką rolę odegrała szlachta w historjach Polski — wszyscy wiemy! Haniebną! Zniszczyła dawną Polskę niepodległą!

I teraz mamy magnaterją „sanować" (naprawiać) Polskę?! To byłoby dla nas zgubą!

Tymczasem, czytamy, że na państwowej liście sanacji figurują takie nazwiska magnackie, jak **księcia Lubomirskiego, księcia Radziwiłła, hrabiego Grochowskiego, księcia Sapiehy** i innych.

To ma być sanacja, uzdrowienie? Wszak to prędzej możnaby nazwać **zgubą**, niż sanacją!

A taki zaskorupiały reakcjonista i wróg robotników, jak **ksiądz Londzin ze Śląska**, który w roku 1923 podczas starć krakowskich radził poprostu (w swej gazecie) **masowo rozstrzeliwać robotników** — co ten znowu zaskorupiały klerykał robi w „sanacji"?

Ładna „sanacja"! Znaleźli sobie staruszka **Bojkę** i nim się posługują. A o książętach ani dudu!

Władze

wojewódzkie i starostowie przy pomocy wójtów gwałtownie popierają „sanację"! Czy takie stare „starościńskie" sposoby są na miejscu. Czy to „uzdrowi" polską demokrację? We Lwowie nawet cadyków i rabinów wojewoda zaprzągł do „sanacji".

Taka jest sanacja. Czy możemy mieć do niej zaufanie — do Lubomirskich i Radziwiłłów, do księży i rabinków?

Nie!

Oto są trzy główne listy wrogów ludu pracującego. Lud zna tych swych przemalowanych „nieprzyjaciół". **Nie odda swych głosów**

ani na endecję;

ani na piasta;

ani na sanację!

Wyrazicielką pragnień i dążeń pracującego ludu jest

Polska Partja Socjalistyczna

Ta partja nie wstydzi się

swego numeru 2,

pod którym walczyła w roku 1922, ani swej nazwy socjalistycznej. Nie potrzebuje się przemalowywać, pozostaje nadal

partją pracującego ludu.

Przed ludem się nie chowa, z ludem idzie, z ludem zwycięża, z ludem dąży do

nowego, sprawiedliwego, ustroju socjalnego.

Żąda —

polityki pokojowej;

rozszerzenia **ubezpieczenia robotniczego;**

rozbudowy miast i podniesienia gospodarczego Polski;

reformy rolnej dla bezrolnych i małorolnych;

szkoły całkowicie bezpłatnej i jednolitej;

sprawiedliwych podatków — na bogatych, a nie na biednych;

demokratycznego samorządu

i wielu innych rzeczy, zawartych w socjalistycznym programie;

rządu robotniczo-włościańskiego

i zaprowadzenia bardziej ludowych, bardziej demokratycznych porządków.

Głosujmy więc na

2

na wypróbowaną partję ludu pracującego.

Pamiętajmy, że wybory poprzednie z roku 1922 oddały zwycięstwo reakcji; że

Socjalistów było tylko 41

na ogólną liczbę 444 posłów.

Samych ósemkarzy wybrano wówczas 160. **Na jednego socjalistę przypadało 4 ósemkarzy.**

Tyle obiecywały te partje „narodowe" w razie zwycięstwa! Istotnie zwyciężyły... Czy lud miał coś z tego? Czy obiecanki się sprawdziły?

Dość już tej reakcji! Dość posłów reakcyjnych! Wybierajmy prawdziwych przedstawicieli pracującego ludu! Głosujmy na

2

Wyborcy, pamiętajcie!

Przykazania socjalistyczne przedwyborcze

1) **Pamiętajcie**, że przyszły Sejm będzie przeprowadzał **zmianę konstytucji.** Wrogowie ludu pracującego już się zbroją. Obecne wybory są szczególnie ważne!

2) **Nie rozbijać głosów!** Przestrzec należy wszystkich, aby lekkomyślnie nie oddawali głosów na różne drobne partyjki!

Są to głosy **stracone!** W roku 1922 to rozbijanie głosów odebrało ludności pracującej drugi mandat!

3) **Pracować dla dobra listy № 2!** Nie czekać, że „partja" wszystko zrobi. Partja wszędzie nie nadąży. Nie mamy tylu ludzi i pieniędzy. Partja nasza to wy, ludzie ciężkiej pracy!

Każdy winien stanąć do pracy! Każdy! Każdy w miarę swych sił i zdolności!

Zostało zaledwie 5 — 6 tygodni do wyborów. Czego teraz nie zrobicie, potem za pięć lat nie odrobicie! Jakich tedy ludzi wybierzecie do Sejmu, taki Sejm będziecie mieli.

Nie czekajcie na przyjazd „referentów", lecz pracujcie dla dobra pracującej ludności — co siły! **Partja to wy!**

4) **Uświadamiać kobiety!** Kobiety — to połowa głosów! Klerykali bardzo na to liczą. Starają się agitować po cichu wśród kobiet. Uważać na te klerykalne sztuczki! Bo inaczej klerykalne kobiety zniweczą robotę socjalistów-mężczyzn!

5) **Nie siedzieć w domu** w dniach wyborów 4-go i 11-go marca. Może być deszcz czy śnieg, błoto, gołoledź czy zamieć. **Ale obowiązek trzeba spełnić!** To święta rzecz!

Patrzcie, jak klerykali swoich zaklinają, żeby szli do urny. Tam księża napędzają im ludzi — w imię obowiązku. **Niechże nasi nie siedzą w domu. Wszyscy do urny wyborczej!** Nie grymasić, nie ociągać się, nie kwasić się — lecz razem iść do zwycięstwa!

WYBORY

I. Jak wybierano posłem cesarza

Działo się to w roku 1897, kiedy w Austrji zaprowadzono wybory z kurji powszechnej do parlamentu. Wśród gór i lasów była sobie wioska (zamilczmy jej nazwę) pozbawiona kościoła i szkoły. Żyli sobie ludziska, „jeszcze cywilizacją nie popsuci" — uznając nad sobą tylko Pana Boga w niebie i cesarza, gdzieś tam daleko we Wiedniu. Gdy więc przyszedł nakaz głosowania na posła i to głosowania bezpośredniego, powszechnego, tajnego i równego, znaleźli się w wielkim kłopocie.

Mieli jednak wśród siebie wielkiego mądrale, bo „przy wojsku służył" i to w samym Wiedniu, przy „cysarzu" — jak z dumą opowiadał. Do niego idą zatem gromadą jak w dym.

— Wojtek, kogoż to mamy wybierać?

— Wybierojcie kogo chcecie, jo to już mom najgodniejszego.

— A któż to taki?

— Najjaśniejszy pon, cysorz...

Te słowa podziałały jak objawienie. Juści, pocóż tam szukać jakiego cepra, ciaracha, jenteligenta, kunwiszorza, albo innego dziedzica, skoro przecież cesarz jest ojcem wszystkich. Zupełnie słusznie będzie, aby został posłem...

Nawet się dziwowali, że im to samym do głowy nie przyszło.

Kiedy jednak przyszło do wypełniania kartek wyborczych imieniem i nazwiskiem posła, powstała trudność nielada. Nikt nie wiedział jak się cesarz nazywa. Znowu idą do Wojtka.

— Godojże, jak się cysorz pisze?... jedni gadają, ze najjaśniejszy pon...

Głuptoki jedne, to przecie nie jest nazwisko ino siarża... Postowcie garniec wódki, to wom powiem, bo jo wiem.

Targowali się wprawdzie z Wojtkiem, bo garniec wódki, to kupa grajcarów, ale że był nieustępliwy, przeto postawili, i z wielkiem zaciekawieniem czekają nazwiska cesarza. Wreszcie po długiem milczeniu, gdy już zapanowało uroczyste skupienie, rzekł Wojtek:

— Cysorz się pisze „Ajer Majestet", tak nos na Kejzermaniebrach ucyli.

Trzeba było jednak wybrać i zastępcę posła; z tem już poszło łatwiej, imię i nazwisko było znane.

Jakież było zdziwienie komisji wyborczej, gdy obliczając głosy z owej wsi zauważyła kompletną jednomyślność około 100 wyborców. Na każdej karcie było bowiem napisane:

— Ajer Majestet, cysorz, poseł.

— Wojciech Mięta, zastępca posła.

Ów Wojtek ma wiele podobieństw z dzisiejszą „Partją Pracy", która ze wszech sił głosi Polsce, że ona jedynie w roli zastępcy Piłsudskiego jest powołaną do wykładania woli i zamiarów marszałka.

Druga historyjka w sam oraz odzwieciadla pobożne pragnienia naszych domorosłych „naprawiaczy".

II. Prawdziwie tajne wybory

Było to w tym samym roku w jednym z huculskich powiatów. Starosta otrzymał nakaz takiego postępowania, iżby zwyciężył kandydat rządowy.

Użył sposobu równie prostego jak niezawodnego. Na kartkach wypisać kazał w swem starostwie nazwisko kandydata rządu, te dano do kopert i pozalepiano. Gdy zaś w dany dzień zeszli się huculscy wyborcy do głosowania, każdemu z nich wręczano taką kopertę z nakazem wrzucania do urny.

Huculi wrzucali, ale jeden, jakiś niedowiarek polityczny, zaczął rozdzierać kopertę, by zobaczyć kto tam napisany. W tej chwili udzerza go żandarm.

— Cóż ty nie wiesz, durnyj Iwanie, że to wybory tajne? Nie wolno czytać...

— Ta i prawda... tajne — przyświadczył przekonany hucul i wrzucił kopertę.

Kandydat rządowy przeszedł.

Gdyby tak w Polsce wybory przeprowadzono, „sanacja" („Blok Współpracy z Rządem") z pewnościąby zwyciężyła. Przykład austrjacki z przed 30 laty tak ponętnie wygląda — a możeby spróbować?

CO OZNACZAJĄ SŁOWA: „WYBORY UCZCIWE"?

Przykładem wyborów uczciwych były wybory z r. 1919, organizowane przez Rząd Ludowy

A jak były one zorganizowane, wskazuje poniższy okólnik St. Thugutta, ministra spraw wewnętrznych Rządu Ludowego.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych do obywateli komisarzy ludowych

Wobec zbliżania się terminu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, zwracam z całym naciskiem uwagę komisarzy powiatowych, burmistrzów i naczelników gmin, że organy państwowe i samorządowe nie mogą pod żadnym pozorem wywierać presji na wyborców na rzecz jakiejkolwiek listy kandydaów. Urzędnicy, winni takiego nadużycia władzy, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wybory muszą się odbyć w warunkach zupełnej wolności obywatelskiej, by istotna wola Narodu mogła znaleźć swój wyraz bez najmniejszego skrępowania.

Komisarze powiatowi, burmistrze i naczelnicy gmin obowiązani są do udzielania wszelkiej pomocy komisarzom wyborczym oraz głównym i miejscowym komisarzom wyborczym w ich trudnej pracy.

Przypominam jednocześnie, że udział czynny organów państwowych w agitacji politycznej jest wogóle niedopuszczalny, naraża bowiem na szwank ich powagę i pozbawia zaufania szerokich kół ludności. Nie mam zamiaru krępować osobistych przekonań urzędników, — muszą oni jednak, występując w charakterze oficjalnym, zachowywać całkowitą bezstronność wobec sprzecznych z sobą nieraz dążeń, kierunków i grup politycznych.

Warszawa, dnia 27 grudnia 1918 r.

— (Thugutt)

Dr. Klinger 11)

Wrogowie Proletarjatu

II Gruźlica („suchoty")

Przyczyna i drogi zakażenia

Niezbędnym warunkiem do powstania i rozwoju gruźlicy jest obecność lasecznika Kocha w organiźmie, bez którego mowy być nie może o suchotach.

Lasecznik gruźliczy odznacza się niezwykłą złośliwością i odpornością. Tak nprzkł. plwocina w której się znajduje, zaszczepiona zwierzętom, wywołuje u nich rozsianą gruźlicę; plwocina taka po wysuszeniu zachowuje swą złośliwość całemi miesiącami. Nie boi się on zimna, ani gorąca; zamrażanie do 8° nie osłabia go bynajmniej; dopiero temperatura 100° zabija laseczniki i niszczy szybko, w kilka minut, ich jadowitość (gotowanie). Pod wpływem wilgoci i gnicia, laseczniki zachowują swą żywotność jeszcze w przeciągu 5 — 20 dni. Natomiast są one **bardzo wrażliwe na działanie promieni słonecznych**, które w 2—3 godziny niszczą ich jadowitość— stąd dobroczynny wpływ słońca przy leczeniu gruźlicy.

Plwocina suchotnicza w miejscach otwartych, jak na placach, ulicach i t. d., traci szybko swą jadowitość pod wpływem słońca i powietrza; w pokojach zaś ciemnych i nieprzewietrzanych, zachować ją może przez szereg miesięcy.

Laseczniki Kocha znalazły dla siebie odpowiedni grunt w organizmie osłabionego, lub dysponowanego do gruźlicy człowieka, żyjącego w złych warunkach higienicznych, **rozmnażają się z niewiarogodną wprost szybkością.** Pozatem, **produkują** one silną truciznę, t. zw. **toksyny, które zatruwają chory organizm.** Człowiek chory na **gruźlicę jest stałem źródłem suchot** dla swego otoczenia; jest on, jakby fabryką laseczników, których produkcja idzie w miljardy, a plując nieustannie, wyrzuca ze siebie z plwociną miljony zarazków, które dzięki swej złośliwości i opisanej wyżej, odporności, szerzą dalej wokoło siebie dzieło zniszczenia.

Drugim źródłem tej choroby, może być chora na gruźlicę krowa, gdyż mleko, dotkniętej tą chorobą krowy i produkty z niego wyrabiane, (ser, masło etc.) zawierać mogą laseczniki gruźlicy. Badania naukowe stwierdziły niezbicie, że laseczniki bydlęce mogą się przystosować do organizmu naszego, zmieniając się na laseczniki typu ludzkiego i w taki sposób zaraża się niemi człowiek. Zdarza się to, coprawda, rzadko, ale bywa, zwłaszcza u niemowląt, karmionych sztucznie mlekiem krowiem, lub też u małych dzieci w pierwszych latach życia.

Znając już właściwości lasecznika Kocha, postarajmy się tedy wyjaśnić w jaki sposób przedostają się one do organizmu ludzkiego?

Otóż **wtarnięcie zarazków gruźlicy przez skórę, może nastąpić w wyjątkowych tylko wypadkach,** nprzkł. u dzieci pełzających po zakurzonej podłodze, obfitującej w laseczniki z wyschniętej plwo-

Baczność!

Komitet Wyborczy Polskiej Partji Socjalistycznej na okrąg kaliski mieści się przy ul. Marjańskiej 3, I-e piętro, czynny jest w dzień i wieczorem i udziela informacyj w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu, dostarcza zwolennikom listy **Nr. 2** odezw, broszur i numerków z **2-ką**, oraz przyjmuje składki na fundusz wyborczy.

Wzywamy wszystkich chętnych zwolenników **Nr. 2** o zgłaszanie się po listy składkowe na fundusz wyborczy PPS., Związki Zawodowe: Użyt. Publi. Kolejarzy, Drzewny, Metalowy, Kasy Chorych, Budowlany i inne, o rozwinięcie akcji wyborczej agitacyjnej na rzecz listy **Nr. 2** oraz zbieranie składek na fundusz wyborczy.

Komitet Wyborczy P.P.S.

„PIŁSUDCZYCY"

Hańbiący dokument

W 5 lat po śmierci zapłacę 10 koron

Żywiec 28.4-917

(—) Bielewicz

W roku 1917 Liga Kobiet w Żywcu na Śląsku urządzała zbiórkę na rannych legjonistów polskich.

Panie z tej Ligi między innymi odwiedziły także niejakiego p. Bielewicza w Żywcu. Ten pan, zamiast złożyć datek pieniężny na rannych legjonistów, wręczył owym paniom świstek papieru, którego treść dosłownie wyżej podaliśmy.

Czy to nie były złośliwe drwiny, zakrawające na ohydę?

Tensam p. Bielewicz jest obecnie „piłsudczykiem" i podobno jest kandydatem na posła z listy Bezp. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego!

Ładny „piłsudczyk", co?

Nie potrzeba latarni, żeby takich „piłsudczyków" całe mnóstwo znaleźć w każdym okręgu wyborczym.

Świetlica

W szkole im. J. Słowackiego (po-franciszkańskiej) otwarto w sobotę 21 b. m. świetlicę dla dziatwy szkolnej.

Nie będę opisywał jak to się stało, bo wiemy dobrze, jak takie rzeczy się odprawiają i nie o to mi chodzi.

Natomiast chciałem zwrócić uwagę na obywatelski czyn nauczycielstwa tej szkoły i na społeczno-wychowawcze znaczenie tego rodzaju urządzeń.

Obywatelski czyn nauczycielstwa przejawia się w tem, że ta pierwsza w Kaliszu świetlica dziecięca powstała z inicjatywy i że tak powiem własnym przemysłem grona nauczycielskiego.

Gdym zobaczył tę jasną, czystą izbę, zdziwiłem się, że w tak ponurych murach po-franciszkańskich może się znaleźć tak miły zakątek.

Czystość wzorowa. Ściany przyozdobione portretami sławnych Polaków i obrazami krajoznawczemi. Zamiast ławek — stoły i krzesła. W kącie szafa z

---

ciny suchotnika; przy obrzezaniu noworodków żydowskich, jeśli „operator", wysysający rankę, w myśl rytuału, chory jest na gruźlicę.

Najczęściej dostaje się jednak łasecznik do ustroju przez wdechanie powietrza zakażonego wysuszoną plwociną suchotnika. Na 29 osób pracujących w szpitalu dla suchotników, u 9-ciu wykryto w błonie śluzowej jamy nosowej, obecność żywych łaseczników.

Drugą z kolei drogą wnikania zarazków jest kanał pokarmowy. Pokarmy, a zwłaszcza mleko, zawierające łaseczniki mogą pośredniczyć w przenoszeniu gruźlicy. Ofiarą tego rodzaju zakażenia padają najczęściej dzieci, karmione sztucznie krowiem mlekiem. Najpierw następuje zarażenie kiszek, stamtąd **łaseczniki wędrują do gruczołów** chłonnych, **wywołując gruźlicze zwyrodnienie, znane pod nazwą „skrofuły", „zołzy".**

Według słynnego uczonego Behringa, sprawa przedstawia się następująco: gruźlica powstaje u małych dzieci, zarażonych mlekiem, z początku w gruczołach. Dziecko takie ginie zazwyczaj do 5 roku życia na gruźlicę kiszek, gruczołów, lub opon mózgowych. Jeśli jednak przebrnie przez ten niebezpieczny okres dziecięcy, to albo wyleczy się samoistnie, lub też gruźlica utai się, aby w 18 — 20 roku życia, ukazać się jako typowe suchoty płuc. Jest to, jak się wyraził ów uczony: „zakończenie smutnej piosenki, zanuconej dziecku u jego kolebki".

Inne drogi wtargnięcia zarazka gruźlicy, jak organy płciowe, nasienie ojca, lub łożysko ciężarnej i chorej matki, są tak niezmiernie rzadkie, zresztą niezupełnie pewnie dowiedzione naukowo, że można ich nie brać w rachubę. W rezultacie widzimy, że **najczęstszemi wrotami inwazji łaseczników są drogi oddechowe i kanał pokarmowy.**

Co się tyczy wrażliwości organizmu ludzkiego na łaseczniki Kocha, to wobec faktu, o którym wspomniałem poprzednio, że na 100 ludzi u 95 znajdujemy ogniska gruźlicze, musimy przyjść do wniosku, że **organizm ludzki jest bardzo wrażliwy i nieodporny na zakażenie gruźlicze.** Na szczęście w większości wypadków, proces ten zostaje zwalczony siłami natury i zatrzymuje się w swym rozwoju; ognisko chorobowe zostaje odgraniczone wałem ochronnym i człowiek wyżyć może swe lata, nie umierając na gruźlicę.

Gdyby było inaczej, wszyscybyśmy umierali tylko na suchoty, a w rzeczywistości ginie tylko pewien procent. Tłomaczy się to tem, że rozwój tej choroby zależy od warunków, w jakich dany osobnik przebywa i od czynników, sprzyjających, gruźlicy. Należy zaznaczyć, że **20 proc. suchotników — to ludzie obarczeni dziedzicznie;** nie należy jednak rozumieć tego dosłownie, to jest, że dziecko przychodzi już na świat z gruźlicą i łasecznikami odziedziczonemi po swych chorych rodzicach. Rzecz się ma raczej tak, że dziecko takie przychodzi na świat osłabione i usposobione do tej choroby, (habitus phtisicus) a będąc od maleństwa w otoczeniu chorego ojca, lub matki, zaraża się gruźlicą przez drogi oddechowe, inhalując (wdechając) w siebie zarazki chorobotwórcze.

O czynnikach, usposabiających organizm do gruźlicy, pomówimy w następnym artykule.

den

książkami, obok radjo — coprawda narazie pożyczone, lecz wkrótce stanowi własność szkoły — jest nadzieja, że i aparat sfundują. Dlaczego nie, zrobili tyle, zrobią i więcej. W szafie obok książek znajdują się różne gry, szachy, warcaby, oraz inne, zajmujące i pożyteczne.

Dyżury w świetlicy będą pełnić nauczyciele i nauczycielki — z własnej, nieprzymuszonej chęci, oraz dzieci klas starszych w roli pomocniczej. Świetlica jest otwarta od 3 — 6 po poł., mają do niej wstęp dzieci najbiedniejsze, te, które w domu nie mają warunków przyjających odrabianiu lekcyj.

Tu na jasnej sali znajdą ciepło rodzinne, pomoc w naukach i godziwą rozrywkę po odrobieniu lekcyj. A nawet podwieczorek, który da im Sekcja dożywiania dzieci z p. d-rową Koszutską na czele.

Więcej takich świetlic, a mniej będzie złych, zaniedbanych uczniów, a więcej światłych, miłujących Ojczyznę, obywateli. „Takie będą rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie". N.

„Bluźnierstwo"

„Madonna Nędzarzy"

Miej w swojej świętej opiece,
Prześliczna Matko Boska,
siostrę Twą — Matkę Nędzarzy
i dziecko Jej, całe w krostach.

Przyodziej ich w swoją łaskę,
jak w ciepłe szmaty,
wyżebraj dla nich pięć groszy
u ludzi bogatych.

Weź w ręce wszystkie ich bóle
i łzy, co niecierpliwie się tłoczą
ku oczom, spłowiałym, jak ranek,
ku załzawionym oczom.

I zważ te łzy i bóle
na sprawiedliwej wadze u Niego; —
zobaczysz jak pod ciężarem
ugnie się Twoje Niebo.

I jeszcze coś Ci powiem,
i jeszcze powiem Ci więcej, —
zobaczysz w ich głodnych oczach
Swą twarz, paloną rumieńcem.

Wstydź, się, Prześliczna Panno,
wyznaj swój grzech przed Bogiem,
że siostra Twa — Matka Nędzarzy
umiera z głodu pod progiem.

Nina Rydzewska

Gdy powyższy wiersz niedawno ukazał się w „Głosie Prawdy", ze strony zorganizowanej kołtunerji „katolickiej", raczej endeckiej, posypały się protesty, w których wyrażono „święte oburzenie" w stosunku do autorki wiersza, którą wprost nazwano zbrodniarką. W najpokorniejszem podaniu do ministra sprawiedliwości, kołtuny endeckie domagają się, żeby prokuratorja pociągnęła autorkę i gazetę do odpowiedzialności za „ohydne bluźnierstwo, rzucone ku Najświętszej Marji Pannie, ku Królowej Aniołów i Niebios, Królowej Korony Polskiej".

Ponieważ wraz z całą postępową, oświeconą, Polską i my jesteśmy przekonani, że ten prześliczny wiersz nie zawiera bluźnierstwa, przedrukowaliśmy go w „Kaliszaninie", żeby czytelnicy mogli go przeciwstawić innemu wierszowi, który już dawno powinien być urzędowo uznany za bluźnierstwo przeciwko Bogu i jako taki powinien być spalony na stosie.

Z „Improwizacji"

Cóż Ty większego mogłeś zrobić, Boże,

Stamtąd przyszły siły moje,
Skąd do Ciebie przyszły Twoje,
Boś i Ty po nie nie chodził:
Masz, nie boisz się stracić — i ja się nie boję.

Jabym mój naród jak pieśń żywą stworzył!
I większe, niżli Ty, zrobiłbym dziwo;

Niech Cię spotkam i niechaj Twą wyższość uczuję—
Wyzywam Cię uroczyście!

Kłamca, kto Ciebie nazywał miłością

Ja wydam Tobie krwawszą bitwę niżli szatan

A Ty, mądrze i wesoło
Zawsze rządzisz — zawsze sądzisz,
I mówią, że Ty nie błądzisz!

Odezwij się, bo strzelę przeciw Twej naturze!
Jeśli jej w gruzy nie zburzę...

Krzyknę, żeś Ty nie Ojcem świata, ale...

Ale cóż? Adam Mickiewicz, autor tego wiersza, jest wszakże Mickiewiczem. A to dużo znaczy! Mickiewicz, choć za życia był masonem czy kimś tam podobnym, to dziś jest wielkim wieszczem „narodowym" a więc i „katolickim".

Jeśli ktoś raz jest w Polsce uznany za wielkość, to „kościół katolicki" („duchowieństwo") nie tylko go też uznaje, lecz się do niego wprost przyznaje. Tak zresztą stało się i ze Słowackim. Ponieważ ten mason to wielki, ukochany, wielbiony w Polsce poeta, którego cały kraj uważa za swą wielką chlubę — „kościół katolicki" zapomniał urazy, którą żywił do Słowackiego, jako do masona, i przyłączył się a nawet wprost wziął na siebie główną rolę w wspaniałym triumfalnym pochodzie Poety w trumnie z Paryża do Krakowa. Zresztą to samo stało się z Kościuszką, który za życia był uważany za jakobina (komunistę), heretyka, złego człowieka.

Mniejwięcej, to samo będzie z Piłsudskim, co o tyle będzie bardziej zrozumiałe, że Piłsudski nie jest już teraz uważany za zdeklarowanego wroga „kościoła katolickiego".

A gdy p. Nina Rydzewska zasłynie, jako wielka poetka Polski (czego Jej z serca życzymy; tym bardziej, że to, jak z wiersza widać, jest talent niezwykły), to i Ona już nigdy nie będzie nazwana „zbrodniarką", choćby napisała taki bluźnierczy wiersz jak Mickiewicz. El. El.

Kalisz i okolica

Z Kasy Chorych w Kaliszu

W dniu 3 stycznia odbyło się kolejne posiedzenie zarządu Powiatowej Kasy Chorych.

Posiedzeniu przewodniczył tow. Stradomski. Po odczytaniu protokułu, przewodniczący zaprosił, zgodnie z przepisami, do prowadzenia obrad 2 punktu (wybory przewodniczącego i zastępcy) najstarszego wiekiem członka zarządu p. Zajdemana. Na przewodniczącego zarządu zostały zgłoszone 2 kandydatury: tow. Stradomskiego (PPS.) i Hałońskiego (niezależny); tow. Stradomski otrzymał 3 głosy swego klubu, a Hałoński 5 głosów; za Hałońskim głosowali 3-ch pracodawców, 1 posłesjonista i niezależny. Na wiceprzewodniczącego wybrano Łagiewskiego 4 głosami i 4 kartki białe. A więc rewolucyjni niezależni są w

dalszym ciągu w bloku współpracy z pracodawcami przeciwko PPS!

Z a t w i e r d z o n o umowę z dentystami w Zbierskiu; skasowano stanowisko lekarza ambulatorjum dr. Rychlińskiego w Opatówku, a ustanowiono dojazdy z Kalisza; zaliczono w poczet pracowników prowizorycznych Dawida Klina; odczytano pismo związku pracowników Kasy Chorych w różnych sprawach; odczytano protest radnych klubu PPS. i Bundu na przeprowadzone niezgodnie z przepisami wybory uzupełniające do zarządu; odrzucono ofertę „Głosu Prawdy", który za cenę 1000 zł chce umieścić wiadomości o Kasie; zatwierdzono umundurowanie 2-ch woźnych Kasy; załatwiono szereg innych spraw, dotyczących ubezpieczonych.

Rozpatrzono porządek dzienny posiedzenia Rady Kasy, powierzając tow. Stradomskiemu wygłoszenie sprawozdania z zarządu i odpieranie ewentualnych zarzutów na Radzie. Sprawozdanie komisji dochodzeniowej odłożono na następne posiedzenie. Zaszeregowano felczerów do odnośnych kategoryj: p. Gabryelski IX b., p. p. Krzyżanowska, Arkusz i Matuszkiewicz X b.

W wolnych wnioskach, między wielu innemi, uchwalono: zamówić wykonanie szkicu na budowę gmachu Kasy Chorych; zakupić jedno auto osobowe i karetkę samochodową dla potrzeb Kasy.

Zwołane posiedzenie Rady Kasy Chorych w dn. 4 stycznia nie odbyło się, pomimo tego, że niektórzy radni wyczekiwali 1½ godziny na drugich radnych. Przy odraczaniu posiedzenia okazało się, że radni z NPR. wcale nie przybyli; z chadecji tylko 2 byli obecni; z pracodawców tylko kilku; z niezależnych — połowa; jedynie klub № 2 (P. P. S.) przybył w komplecie.

Ponieważ na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia były wybory, to kluby z grupy ubezpieczonych były prawie w komplecie, a niezależni nawet swych członków klubu późno wieczorem z łóżka wyciągali, by tylko mieć więcej głosów. Inaczej było z posiedzeniem w dniu 4 stycznia, gdy na porządku dziennym nie było wyborów. k.

Z Ruchu Spółdzielczego Spożywców

W d. 26 bm. walne zgromadzenie członków spółdzielni spoż. „Zgoda" w Piwonicach uchwaliło połączyć tę spółdzielnię z Robotniczą Spółdzielnią Spoż. w Kaliszu.

W następnym numerze obszerniej tę sprawę omówimy.

Naiwny dowcip endeków

Ależ ten Komitet Katolicko-Narodowy w Kaliszu to pierwszorzędny kawalarz! Gdzie się podziała endecja? Ach te „kanarki" — śpiewają... bo ś p i e w a j ą!

Ludzie uczeni, zresztą prawie wszyscy ludzie, wiedzą, że „nic w naturze nie ginie". Tymczasem endecy kaliscy postanowili zaprzeczyć i tej prawdzie.

Gromik

Pionierzy prostytucji

Rzecz dzieje się w dobrze znanem mi mieście

Na ósmem miejscu z kolei (a pierwszem, poświęconem dla płci pięknej!...), stawiam sobie w moich „bajeczkach" p. Ninę von Rotterland-Eworczyńską.

Pani Nina — kobieta cud piękności — zgrabna, smukła (nie pulchna, jak to czasem bywa!), jest podobna do młodej i powiewnej brzózki lub chyżej sarenki... Gdy szła ulicą z mężem i... „przyjacielem"— wywoływała niemy zachwyt, z czego mąż — djabelnie się cieszył.

Główka jej, otoczona puszystemi i niesfornemi czarnemi włoskami, strzyżonemi a la garçonne z pośród których błyszczy para cudnych, piwnych oczu...

Duże oczęta, czasem błyskają namiętnie, a czasem znów są nieruchomo i melancholijnie zapatrzone hen... gdzieś w dal nieskończoną!...

Duże, piwne oczęta Niny wyrażają pragnienie upojenia — miłości...

Pani Nina wyszła zamąż dość niefortunnie — nie „z kochania"...

I po upływie „miodowych miesięcy" Nina zaczęła się nudzić przy „domowem ognisku", przy... mężu, który zresztą wcale nie zasługiwał na to.

Był wzorowym mężem, czułym, kochającym, lecz nie tak burzliwie, nie wybuchowo...

Był sobie takim to (poczciwym!) doskonałym materjałem na „pantoflarza" i... „rogacza".

Pan Eworczyński „zawiódł pokładane w nim nadzieje..."

Nina nie o takim mężu śniła w panieńskich gorączkowych wizjach, nie tak sobie przedstawiała małżeństwo.

Nina chciała szaleć do utraty zmysłów, wciąż— bez końca!...

Chciała być... zaślubioną prostytutką swego męża!... Chciała... żyć, lecz „mąż nie znał się na tem", bo nie znał kobiecej psychologji...

Mało miał czasu na badanie i... naturalne studjowanie kwestyj psychologicznych swej żony...

A Nina była pozostawiona sama sobie całemi dniami, czego znowu mąż nie brał pod uwagę, ufając wierności swej żony...

I różnie bywało...

Nina w swej nienasyconej namiętności nie przebierała w środkach i gdy tylko nadarzyła się okazja ku temu... szalała z kimkolwiek i gdzie się dało...

Salon myśliwskich trofeów p. Eworczyńskiego powiększał się o coraz to świeższe okazy... rogów/... tak, że zczasem musiano zdjąć niektóre obrazy i portrety, bo nie starczało już miejsca na... głowie p. Eworczyńskiego!

„Przyjaciele domu„ zmieniali się dość często, jak w kalejdoskopie, a Nina nudziła się coraz więcej... gdyż nie znalazła wyśnionego w swych marzeniach ideału...

Przez drapieżne i namiętne łapki Niny przeszli ludzie o wysokiem napięciu erotycznem, lecz żaden z nich nie był kochankiem dłużej, niż dwa lub trzy tygodnie. Zwykle po upływie tego czasu Nina („zawiódłszy się") zaczynała już wprost nienawidzieć swego „przyjaciela" i... dawała, czasem dość bolesnego, odkosza...

— „Jest pan głupcem i basta!"...

Przez namiętne, lubieżne i... prostytucyjne uściski Niny przeszli: b. oficer carski — białogwardzista; p. Dziewojski — kolega męża (rodem z cudownego miejsca!); p. Korneliński (także kolega męża!); p. Grogoński — dyr. małego banku (do dużych interesów!); a nawet (o, zgroza!) iks Szczypiorek — chłop na schwał i... chodzący w stroju „rzymskim"; po nim znowu dyrektorek (przyjęty chyba ze względu na bogate prezenty!...) i inni... dcn

Wydali odezwę przedwyborczą. Jak zwykle, jest pełna „Boga i Ojczyzny“. Co chcieli, zrobili z „Listem Pasterskim“ biskupów polskich. Rzecz całą przedstawili tak, jakby to biskupi kazali poprzeć tylko ich partję. Nie o to jednak nam tu chodzi. Endecy kaliscy zdobyli się na bezbrzeżnie naiwny koncept. Oto mniejwięcej w końcu odezwy piszą:

„Wrogiem Kościoła i Polski jest ten, kto twierdzi, że Komitet Katolicko-Narodowy jest zamaskowaną endecją“.

Warto, żeby ta odezwa ukazała się w Warszawie. W całym kraju byłoby coniemiara śmiechu!

Gdzież więc do licha, endecja się podziała?

W "Bloku Współpr. z Rządem" jej niema, w Polskiej Partji Socj., zdaje się, też jej niema! Gdzież więc endecja jest, u licha? Każdy człowiek, który orjentuje się choć trochę, wie, że dzisiejszy Kom. Kat.-Nar. („Kanarek“) to właśnie nikt inny, jak endecja, składowa część „Chjeny“— Ósemki!

Ciekawe, ciekawe!

Straszne, doprawdy, rzeczy dzieją się w Polsce! Jeżeli, bracie, spotykasz endeka czyli dawnego ósemkowicza lub ósemkowiczkę, to nie daj poznać po sobie, że ich poznałeś, nazywaj ich tylko „Kanarkami“ (Kat.-Nar.) — bo jeśli przypomnisz im ich prawdziwe imię—toś, bracie, „wróg Kościoła i Polski“!

Wiece P. P. S.

W ostatnim czasie w wyborczym Okr. Kaliskim odbył się szereg wieców przedwyborczych; wszędzie jest nastrój za P.P.S.

Sprawozdania damy w następnym numerze.

Z Robotn. Spółdz. Spożywców

Zarząd Robotn. Spółdzielni Spoż. w Kaliszu prosi członków Spółdzielni o składanie legitymacyj kontroli zakupów za rok 1927. Ostateczny termin składania legitymacyj upływa dnia 15 lutego 1928 r.

W Polsce

34 listy

Wszystkich państw. list złożono 34, a więc dużo więcej niż do poprzedniego Sejmu. Podobno kilka partyj spóźniło się ze złożeniem listy. Spis list podamy w następnym numerze.

Od Redakcji

Autorowi „Pionierów Prostytucji„

Dokończenie o p. Ninie von Rotterland-Ewerczyńskiej będzie w następnym numerze.

Dwie odezwy

Do niniejszego numeru „Kaliszanina“ dołączamy 2 odezwy przedwyborcze CKW PPS.

Redakcja i Administracja: Kalisz Marjańska 3, telefon 457, **skrz. poczt. 149**
czynne codziennie od godz. 8 r do 4 popoł., w niedziele i święta od godz. 9 r do 11 r
Redaktor przyjmuje od godz. 12. do 1.

Prenumerata miesięczna: w Kaliszu — 1 zł 20 gr, poza Kaliszem — 1 zł 40 gr
Ogłoszenia: cała stronica — 50 zł, 1/2 str. — 30 zł, 1/4 str. — 18 zł, 1/8 str. — 10 zł, Drobne 15 gr za wyraz

Wydawca: Alexy-Leszek Lasiński Druk Zakł. Graf. T. Żbikowski Kalisz Fabryczna 5.